

Gdy w sezonie 2009/2010 i 2010/2011, po powrocie po ciężkiej kontuzji, kibice zastanawiali się dlaczego Claudio Ranieri nie daje praktycznie grać Cicinho, nie znali jeszcze prawdy. Brazylijczyk już dużo wcześniej prowadził wyskokowe życie, a w wywiadzie dla Estado de Sao Paulo wrócił do swojej niechlubnej przeszłości.

- Zacząłem pić gdy miałem 13-14 lat, gdy przeszedłem z Botafogo do Ribeiro Preto. Powiedzieli mi, że piwo jest dobre i zacząłem pić. Wszystko zaczęło się od pierwszego drinka i nie zatrzymałem się już więcej do 30 roku życia. Prawie przez 20 lat. Nie piłem wtedy dziesięciu piw dziennie, gdyż nie miałem pieniędzy, ale potem zacząłem pić wszystko. Od 1999 do 2010, przez 11 lat, paliłem. Paliłem tylko gdy piłem alkohol, a że piłem zawsze...

W 2010 roku, gdy był w Romie, stracił chęć do gry:

- Zawsze kochałem piłkę. Gdy Bóg obdarza ciebie darem i nie wiesz jak nim pokierować, coś nie idzie. Nie miałem już przyjemności z wychodzenia na boisko, z trenowania i koncentrowania się. Miałem 30 lat.

Dziś były gracz Romy nie pije i zaczął uczęszczać na terapię gdy poznał swoją przyszłą żonę, Marry De Andrade. Niedawno odrzucił ofertę powrotu na boisko w wieku 39 lat w zespole Vila Nova Goias.

Autor: abruzzi